

Rozmieszczenie Alidżamów. Religia, mazary, Alidżamowie a Karamali.

Wywiad z Alidād z rodu Alidżam (lat 70) ze wsi Ašraf, Tāla, okręg Doši, prow Baghlan, Afganistan,
5.07.1976.

Wywiad przeprowadził: Zbigniew Jasiewicz

Tłumaczenie: Andrzej Ananicz

Przekład nagrania: Bohdan Bielkiewicz

Opracowanie elektroniczne: Katarzyna Andrzejkovicz

Strona I-sza:

A: wiele już lat minęło... tak, tak...

A2: ... od Abdul Rahman Chana... Stusiował pan historię Afganistanu?

P: Tak, studiowałem trochę.

A2: Otóż od Abdul Rahman Chana...

A: To już wiele czasu!

A2: Tenże Abdul Rahman, który w czasach gdy Afganistan był nękany przez Anglików...

A: Ohoho! O tym wiele można mówić!

A2: Tenże to Abdul Rahman... Hm,,, Oczywiście Afganistan był krajem niepodległym, a jedynie pod wpływem Anglików, którzy tu pracowali... Ten tu mówi, że pamięta ów okres. Niech pan mu to powie po persku: zrozumie, to i inni rozumieją. A mój angielski jest nieco słaby. (zwracając się w 2 ostatnich zdaniach do A.)

A3: Ma pan rację mówiąc, że nasza sytuacja jest bardzo korzystna... bo tamten budynek...
(niezrozumiały koniec zdania)

A4: Czy Molla Morad jest od pana starszy?

A: Aha.

A4: Ile mu będzie?

A: Bardzo wiele...

P: A pan ile ma lat?

A4: Dziewięćdziesiąt.

A: Ja ponad siedemdziesiąt.

P: Ponad siedemdziesiąt! Brawo! Bardzo piękny wiek.

A: Minęło najpierw dwadzieścia lat chłopięcych... Jesteśmy ludźmi prostymi... Nauk żadnych ci ludzie nie pobierali... Dlatego jeżeli ktoś przekroczy wiek dwunastu lat i ma jakąś wiedzę to już dobrze. Nasi ludzie do dwudziestego roku życia o niczym nie wiedzą. Hahaha.

P: Czy Pan jest stąd? Z jakiej wsi?

A.: Ze wsi Aszraf.

P.: Z Aszraf?

A2: Jego dom jest poniżej tej drogi.

P.: Jakie jest pańskie imię?

A.: Nazywam się Alidād.

P.: Alizāt?

A2,3: Alidād!

P.: Kim był Alidżam? Jaka to postać?

A.: Cóż możemy wiedzieć o Alidżamie od którego minęło kilkaset lat? Pozostało tylko imię Alidżam... Bardzo wiele czasu minęło...

A2: Mówi, że pozostało tylko imię Alidżama.

(Do A.): – A kto w takim razie byłby w waszym plemienu, w plemienu Alidżamów, który byłby w stanie więcej opowiedzieć o Alidżamie: kim był, skąd przybył...

A.: Takiego człowieka, panie kapralu, nie znajdzie się wśród Alidżamów. Pośród Karamali można pewnie znaleźć. Wiem dobrze, bo wśród naszych Alidżamów nie ma nikogo starszego ode mnie.

A2: Mówi, że w plemienu nie ma nikogo starszego od niego.

A.: W moim rodzie. Bo w ogóle jest. Na przykład Mir Fazl Muhammad Bek: bardzo stary, ale chodzić już nie może.

A3: W Barfak...

A.: Aha.

A3: Siedzi na miejscu i przenoszą go. Ma sto ileś lat.

A.: Tak, sto ileś.

A2: On jest z plemienia Karamali?

A.: Aha, Karamali.

A3: Jeżeli chcecie od niego jakichś wiadomości pójście tam gdzie mieszka. On sam ruszyć się nie może.

A.: Nie, nie może się ruszyć.

P.: Nie chcemy go męczyć.

A.: Aha.

P.: Jeżeli nie ma już siły...

A.: Tak. Nogi już mu odmówiły posłuchu. Ma bardzo wiele lat.

A2: Za pozwoleniem, musimy już iść, bo mamy dochodzenie sprawie zabójstwa. Tego zabójstwa, którego sprawcę przyprowadziłem... A jak tylko przyjdzie Molla Morad wyślemy go wam.

P.: Och, bardzo dziękuję, bardzo dziękuję. Proszę się poczęstować. Więcej, więcej. Do widzenia.

A.: Jest to człowiek, który wiele przeżył i jest bardzo stary. Ty rozumiesz po persku. Oni nie rozumieją, ale nie szkodzi. Ten też trochę rozumie. Otóż ów człowiek imieniem Mir Fazl Muhammad Bek jest człowiekiem bardzo starym (i wiele można się od niego dowiedzieć), ale nie może chodzić. Nie panuje nad nogami. A od niego w tej okolicy starszego nie ma.

P.: Z Alidżamów?

A.: Ze starców Alidżamów niekt nie pozostał. Wszyscy zmarli.

P.: I jest tylko pan?

A.: Aha.

P.: W jakich wsiach mieszkają Alidżamowie?

A.: We wsiach Tāla i Ašraf.

P.: Nigdzie więcej?

A.: Nigdzie więcej. Ich kraj (mulk) jest właśnie tutaj.

P.: Ilu Alidżamów żyje w tej okolicy?

A.: Ilu żyje?

P.: Tak.

A.: Jest bardzo wiele domów!

P.: Mniej więcej ile?

A.: Mniej więcej jest... bardzo dużo domów.

P.: Mniej więcej sto domów czy więcej?

A.: Nie, pięćset.

P.: Te pięćset domów...

A.: No, przyjmijmy czterysta. Dokładnie nie wiadomo. Nikt nie zajmuje się liczeniem tego. Powiedzmy, panie nauczycielu, trzysta, trzysta domów.

P.: Dobrze. Czy te trzysta domów jest tylko w Tāla i Ašraf czy także gdzieś indziej?

A.: Nie, nie. Tutaj.

P.: Czy Alidżamowie mają swojego przywódcę?

A.: Przywódcą tej ziemi jest arbāb. My go nazywamy arbāb. (arbāb = gospodarz; dziedzic, obszarnik; - przyp. tłum.)

P.: Czy jest dwóch arbabów dla Tāla i Ašraf?

A.: Dwóch arbabów.

P.: Czy ci arbabowie są Alidżamami?

A.: Aha.

P.: Są Alidżamami?

A.: Aha.

P.: Czym są Alidżamowie? Czy jest to plemię, ród, szczep, grupa?

A.: Ano ten naród nazywa się plemieniem Alidżamów.

(Uwaga: Pomiedzy terminami tā'efa i kaum istnieje w języku perskim bardzo płynna granica i nie można tych dwóch pojęć dokładnie przełożyć na język polski. przyp. tłum.)

P.: Czy plemię Alidżamów dzieli się na szczepy?

A.: Są jednym szczepem, jednym plemieniem.

(Uwaga: Podobnie wyraz farika – dosł. „szczep”, ma często znaczenie bliskie lub zbieżne ze znaczeniami terminów tā'efa i kaum. – przyp. tłum.)

P.: Nie dzielą się? Bo na przykład Karamali dzielą się na dwa odłamy...

A.: Nie znam się na podziale Karamali. To inne, odrębne plemię. Ludzie Alidżamów są jednym narodem. Tak, jak wy jesteście Polakami – jednym narodem.

P.: Która rodzina jest wśród Alidżamów ważniejsza?

(Uwaga: Pytając o rodzinę tłumacz użył terminu zbyt literackiego, oznaczającego w języku Hazarów „dom”. Stąd nieporozumienia w dalszym toku rozmowy. – przyp. tłum.)

A.: Ważniejszy dom? Ano... ich starszym jest arbab.

P.: Ile jest rodzin Alidżamów?

A.: Mówiłem przecież, że trzysta domów.

P.: Dom to coś innego. Ile jest rodzin?

A.: A skądże ja mam znać wszystkie trzysta domów i wiedzieć ile rodzin mieszka w każdym z nich? Cóż mam na to powiedzieć?

P.: Kim są Dust Bek, Zaj Nazar, Alim?

A.: Dust Bek znaczy Alidżam, Zaj Nazar to też Alidżam i Alim są Alidżamami.

P.: Kim są?

A.: Po prostu Alidżamami. Wszyscy są Alidżamami.

P.: Czy to są rodziny czy grupy?

A.: Nie, nie. W każdym domu mieszka czy te pięć czy też dziesięć osób.

P.: Czy oprócz tych trzech rodzin są inne rodziny?

A.: Nie

P.: Innych nie ma?

A.: Nie. Ci właśnie Zaj Nazar czy Alimowie są Alidżamami. Każdy ma własne imię: ty masz jedno, on ma inne. Jednego inaczej nazywają, innego inaczej; pan ma inne imię, on inne, ale wszyscy jesteście ci sami... Ty masz jedno imię, on inne: jakież to ma znaczenie?

P.: Oczywiście, nie ma znaczenia. Gdzie mieszka Dust Bek?

A.: Dust Bek też tutaj mieszka i jest Alidżamem.

P.: W jakiej wsi mieszka?

A.: W Aśraf.

P.: A Zāj Nazar?

A.: W Tāla.

P.: Czy ich rodzina jest liczna?

A.: Co?

P.: Czy jego rodzina jest liczna?

A.: Nie, nie. Wszystkich Alidżamów jest trzysta domów.

P.: Chodzi o rodzinę Zāj Nazar: czy ma wiele domów?

A.: Tego nie wiadomo czy ktoś ma dwa domy więcej czy dwa mniej. Za tym nikt nie śledzi.

P.: Czy Alidżamowie są Tadżykami czy Hazarami?

A.: Są perskojęzycznymi. Hazarami.

P.: Czy są szyitami?

A.: Aha. Wyznawcami szyizmu.

P.: Szkoły Alego?

A.: Aha, ano sam widzisz.

P.: Zāj Nazar również są szyitami?

A.: Aha, aha.

P.: Czy pośród Alidżamów są też sunnici?

A.: Tak, są sunnici.

P.: Jakiego wyznania jest większość: są to sunnici czy szyici?

A.: Są szyici i są też sunnici.

P.: Których jest więcej?

A.: Więcej jest... mniej więcej jest chyba po równo. Powiedz mu, że po równo: pół na pół.

P.: Która rodzina jest sunnicka? Proszę wymienić jedną rodzinę.

A.: Jeden dom... Zāj Nazar. Ale i szyici i sunnici są jednym plemieniem, jednym narodem.

P.: Zāj Nazar są Tadżykami czy Hazarami?

A.: Hazarami.

P.: Czy są też wśród Alidżamów ismailici?

A.: Będzie jakieś pięć domów... Ale cóż ty chcesz? To raptem pięć domów. A, daj spokój..

P.: Czy Alimowie nie są ismailitami?

A.: Alimowie?

P.: Alimowie.

A: Alimowie... są ismailitami.

P: Czy poza Alimami są inni ismailici?

A: Nie. Tylko oni. Z ismailitów są tylko oni.

P: Jak to się stało, że Alidżam był szyitą, sunnitą, czy ismailitą?

A: Wówczas... to tylko Bóg wie kim on był. Skąd miałbym to wiedzieć?

P: Gdzie jest cmentarz Alidżama?

A: Cmentarz Alidżamów? Jest w Tala i jest też w Ašraf.

P: Ale... grób samego Alidżama, waszego dziada...

A: Tego nie wiadomo. Nie wiemy gdzie jest. Nie wiadomo. To już bardzo wiele lat. To mógłby może wiedzieć jakiś historyk.

P: Czy pan jest szyitą?

A: Szyitą.

P: Jest pan szyitą. Czy pańskim zdaniem...

A: Moim zdaniem sunniti...

P: Nie, nie, nie... Kto jest bardziej bliski pańskiemu sercu: Hazara – szyita, który nie jest Alidżamem czy sunnita z Alidżamów? Który z nich bliższy jest pańskiemu sercu?

A: To jest tak, że my wszyscy jesteśmy jednym plemieniem. Wyznanie to sprawa inna, to już tak się stało, a poza tym jesteśmy wszyscy jednym plemieniem i braćmi.

P: Czy ismailici też są pana braćmi?

A: Są z tego samego plemienia Alidżamów.

P: Z jakiego plemienia Alidżamowie biorą kobiety?

A: Spośród siebie.

P: Czy sunnita bierze dziewczynę z szyitów lub ismailitów?

A: Nie. Każdy spośród własnych.

P: Czy ma pan córkę?

A: Mam. Wydałem za mąż.

P: Jeżeli jakiś sunnita z Alidżamów chciałby wziąć pańską córkę za żonę oddałby pan?

A: Nie.

P: Czy pan sam, gdyby podobała się panu jakaś kobieta sunnitka, wziąłby ją?

A: Jeżeli by poproszono to wezmę. Ale jeżeli nie poproszą, to na siłę nie wezmę: musu nie ma. To sprawa ugody.

P: Może zrobić zdjęcie? Zdjęcie!

A: Niech robi... Mam wstać?

P.: Nie, proszę siedzieć... Szanowny panie... czy wasze obyczaje, obyczaje religijne i pozareligijne, różnią się od obyczajów Karamali?

A.: Nie, nie... Ten sam islam – jesteśmy niczym bracia.

P.: A poza sprawami związanymi z religią muzułmańską?

A.: Nie, nie ma... (niezrozumiały fragment zdania)... jeżeli jeden drugiego zaprosi, to ten drugi przychodzi, a jeżeli nie, to nie.

P.: Czy wasze ubrania są takie same jak ubrania Karamali?

A.: Oczywiście. Wszyscy ubieramy się tak samo.

P.: Czy oni też ubierają coś takiego?

A.: Co? Turban? A, tak, taki sam ubierają.

P.: Taki sam?

A.: Wszyscy ludzie ubierają taki sam: i Karamali i Alidżamowie.

P.: Różnic nie ma?

A.: Nie, nie, nie. Jeżeli chodzi o ubiór – wszyscy są jednacy.

P.: Czy sposób budowy domów, budynków, jest taki sam? Czy w ten sam sposób je wznosicie?

A.: Oto ten na przykład dom. Jeden buduje lepiej, inny buduje gorzej, buduje lepiankę. Każdy stosownie do swych sił i możliwości.

P.: Czy istnieje różnica w wyglądzie zewnętrznym między Karamali a Alidżamami, czy też nie?

A.: Nie, żadnej różnicy nie ma. Wszyscy mają jednakowe twarze, są jednym narodem i żadnych brzydszych czy ładniejszych pomiędzy nimi nie ma.

P.: Pańska twarz i twarz Karamali jest taka sama?

A.: W niczym nie jesteśmy lepsi czy gorsi jeden od drugiego. Nie ma różnic. Tylko ich ziemie leżą wyżej, a nasze niżej. Spotkania między nami odbywają się po środku... Każdy z nas przybywa, załatwiamy między sobą sprawy, po czym oni idą do siebie, a nasi ludzie do siebie. Nikt do nikogo nie ma żadnych zastrzeżeń, nie żywi wrogości, pretensji.

P.: Kim są Alidżamowie? Z jakiego kraju?

A.: Tutaj jest właśnie ich kraj.

P.: Dobrze, ale gdzie byli przedtem?

A.: Bóg zna ich przeszłość...

P.: Czy byli uzbekami, Persami, Afganami, Turkami?

A.: Nie. Byli persojęczycni, tak jak i teraz są, a co by było jeszcze przedtem, o tym nie wiemy.

P.: A więc Alidżamowie byli persojęczycni (pārsi = persojęczycny; Pers; przyp. tłum.)

A.: Tak, persojęczycni.

P.: Ma pan sąsiada, prawda? Ma pan współnika do swej ziemi?

A.: Nie, nie. Każdy ma swoją ziemię w swoich rękach. Ale sąsiadów też każdy ma.

P.: Dobrze. Kim są pańscy sąsiedzi? Czy są to Alidżamowie czy Karamali?

A.: Alidżamowie.

P.: To dobrze?

A.: Aha. Dobrze.

P.: A czy bardziej chciałby pan żeby byli nimi Alidżamowie czy Karamali?

A.: Alidżamowie.

P.: Alidżamowie są lepsi?

A.: Aha.

P.: Czy we wsi Aşraf są też Karamali?

A.: Nie. W górę od tego tam budynku rządowego są posiadłości Karamali, a poniżej tego są ziemie Alidżamów. Oto jest pomiędzy nimi... oto są oddzielnie. Otóż tak, otóż tak...

P.: Czy zna pan rodzinę gdzie mężczyzna byłby Alidżamem a kobieta Karamali?

A.: Nie. Nie znam kogoś takiego.

P.: Nie zna pan?

A.: Nie. Pośród naszych ludzi nie ma Karamali.

P.: Nie o mężczyznę chodzi, a o kobietę.

A.: Kobiet też nie ma. Nie.

P.: Kim był pański ojciec? Ile miał ziemi?

A.: Mój ojciec zmarł bardzo dawno temu. Wiele lat temu. Będzie chyba pięćdziesiąt lat.

P.: Czy kiedy zmarł pański ojciec był pan już żonaty?

A.: Nie.

P.: Nie miał pan wówczas żony?

A.: Nie.

P.: Gdy pański ojciec zmarł kto stał się głową rodziny?

A.: Ja sam. I po dziś dzień prowadzę swój dom.

P.: Pan sam?

A.: Aha.

P.: Ilu miał pan braci?

A.: Było nas dwóch braci.

P.: Pan był wcześniejszy, starszy?

A.: Aha.

P.: A Pański brat był młodszy?

A: Młodszy. Samiśmy tak ciągneli domowe sprawy.

P: Ile mieliście wówczas ziemi?

A: Wówczas... jakieś dwadzieścia dżiribów.

Strona II-ga:

c.d. ze str. I-szej; stosunki rodzinne:

P: Czy pan i pański brat mieliście jeden dom?

A: Kiedyś mieliśmy jeden dom. Teraz są dwa domy.

P: Kto mieszka teraz w tym starym domu, w którym mieszkał pański ojciec?

A: My sami.

P: Czemu pański brat zbudował drugi dom?

A: Mieliśmy dzieci i rozdzieliliśmy się. W jednym pokoju mieszkam ja, w drugim pokoju mój brat. Jesteśmy razem. Razem jesteśmy. Tylko sypialnie oddzielne. Na jednym dziedzińcu: część jest jego, a z drugiej strony moja.

P: Czy pana brat zbudował sobie nowy mur?

A: Nie. To od dawna.

P: A więc zostało to wam od czasów waszego ojca?

A: Ano z tego czasu zostało.

P: Czy pański brat żyje?

A: Aha.

P: I mieszka tutaj?

A: Tutaj. Jesteśmy obydwa w jednym domu.

P: Ile macie kuchni?

A: Każdy ma swój pokój i w tym swym pokoju przygotowuje sobie jedzenie.

P: Oddzielnie?

A: Oddzielnie, w swoim pokoju (w swojej części).

P: Ile ma pan teraz ziemi?

A: Tę ziemię, która pozostała (po ojcu) podzieliliśmy na dwie części.

P: Dziesięć dżiribów?

A: Aha.

P: Czy są to ziemie nawadniane (ābi)?

A: Nawadniane.

P: Czy ma pan też grunty nienawadniane (lalmi)?

A.: Nie.

P.: Czemu pan nie ma?

A.: Niektórzy mają. Te nasze okolice nie mają zbyt dobrej nienawadnianej. Tu są góry. Tak jak poniżej w Kataghanie. My to nazywamy Kataghan. Tam jest ziemia nienawadnianiana. Nasza ojczyzna jest pełna gór i nie ma zbyt wiele nienawadnianej. Czasami jest tu i ówdzie, niektórzy uprawiają... (koniec zdania niezrozumiały).

P.: Czy pański brat też ma dziesięć dżiribów?

A.: Aha.

P.: Więcej nie dokupił?

A.: Skąd wziąć pieniądze. Hahaha... No nie?

P.: Te dziesięć dżiribów jest w jednym kawałku?

A.: Aha, w jednym kawałku.

P.: Rozrzucone nie są?

A.: Oto z jednej strony brata, z drugiej strony moja. Razem. Rozumiesz po persku? Obok.

P.: Z ilu person składa się pański dom?

A.: Co mój dom?

P.: Z ilu person składa się pańska rodzina?

A.: Znaczy co?

P.: Ile osób: jest pan, a ma pan żonę?

A.: Mam żonę.

P.: A synów?

A.: Aha.

P.: Ilu?

A.: Trzech synów.

P.: Ile córek?

A.: Trzy córki.

P.: Matka żyje?

A.: Matka? Nie.

P.: Nikogo więcej nie ma?

A.: Nie.

P.: Ile osób jest w rodzinie pańskiego brata?

A.: W rodzinie mego brata... On ma czterech synów... i dwie córki wydał, a jedna jeszcze w domu. Ma trzy córki i czterech synów.

P.: Ma dwie córki, a co z trzecią?

A.: Jak?

P.: Ta trzecia córka. Co z nią? Powiedział pan, że jest w domu.

A.: Kto?

P.: Ile córek ma pański brat?

A.: Trzy.

P.: Wszystkie trzy są w domu i tam mieszkają?

A.: Nie. Wydał za mąż.

P.: Aha. Wszystkie trzy?

A.: Aha. Za mąż...

(Uwaga: Tłumacz nie porozumiał się. Brat informatora dwie córki wydał za mąż, a jednej jeszcze nie. – przyp. tłum.)

P.: Czy ma pan siostrę?

A.: Nie.

P.: A miał pan?

A.: Zmarła.

P.: Była jedna?

A.: Miałem trzy siostry. Zmarły.

P.: Czy kiedy zmarły miały mężczyznę? Były mężatkami?

A.: Nie. Młodo zmarły.

P.: Czy pańskie córki są zameżne?

A.: Jedna jest mężatką, a jedna mała. Jedną wydałem za mąż.

P.: Za mąż to znaczy co? Co to jest mąż?

(Uwaga: Następuje ustalenie znaczenia słowa „šuj” – mąż; „be šuj đadan” – wydać za mąż; – przyp. tłum.)

P.: Czy pana synowie pracują na pańskiej ziemi czy odeszli?

A.: Pracują na mej ziemi razem ze mną. Razem.

P.: Czy są żonaci?

A.: Aha.

P.: Czy wszyscy?

A.: Nie. Jeden z nich.

P.: Ma już dzieci?

A.: Ma jedną córkę.

P.: Czy pan dał im ziemię?

A.: Nie. Razem na tej ziemi pracujemy, razem jemy. Ja jestem ojcem, oni synami.

P.: Jeżeli pański syn chciałby mieć własną ziemię dałby pan?

A.: Jeżeli poprosi, że „ja ojciec odłączam się od ciebie?”, wówczas, jeżeli byłoby to potrzebne, rozmawiałbym z nim. Teraz tych rozmów pomiędzy nami nie ma. Cóż takiego się stało żebyśmy mieli się rozdzielać? (zdenerwowany)

P.: No nie, to był przykład.

A.: Aha.

P.: Czy współpracuje pan ze swym bratem?

A.: Aha. To jest przecież brat, więc współpracujemy. To przecież braterstwo.

P.: Ile pieniędzy wydał pan na ożenek (kalin) swego syna?

A.: W naszych obyczajach jest to sprawa do ugody. Parę groszy i tyle. Nie ma u nas specjalnie wysokich wydatków z tej okazji.

P.: A pan ile dał? W przybliżeniu...

A.: Ja... No, jakieś dziesięć -osiem tysięcy. (niezadowolony z pytania)

P.: Ile lat temu pański syn się ożenił?

A.: Trzy lata.

P.: Z jakiej rodziny jest żona pańskiego syna?

A.: Z naszego rodu.

P.: Z waszego. Jesteście spokrewnieni?

A.: Aha.

P.: Pański wiek jest bardzo piękny. Ma pan około siedemdziesięciu lat, ma pan wiele doświadczeń, wiele pan widział. Czy pańskim zdaniem życie jest lepsze teraz czy przedtem było lepsze?

A.: Teraz jest lepsze.

P.: Lepsze? Pod jakim względem lepsze?

A.: Ludzie stali się dobrzy, światli. Znają swoją pracę. Kiedyś nie wiedzieli o niczym, a teraz znają się nieco na swej pracy.

P.: Co siał pański ojciec na swej ziemi?

A.: O tamtych jego sprawach wiele nie wiem. Był jęczmień, pszenica...

P.: A u pana?

A.: Ja uprawiam też ryż, kukurydzę i każdą rzecz. Ludzie teraz nieco zmądrzeli. Wszystko uprawiają.

P.: Gdy pański ojciec uprawiał jęczmień i pszenicę, to co uprawiał najpierw?

A.: Najpierw uprawia się pszenicę, a po niej jęczmień.

P.: Co potem, po jęczmieniu?

A.: Po jęczmieniu nic. Czymże byli tamci ludzie. Teraz ludzie...

P.: Czyli ziemia leżała odłogiem. Tak?

A.: Ano leżała. My teraz po jęczmieniu... rok dzieli się na dwanaście miesięcy i na cztery pory roku...

P.: Jakie?

A.: Słuchaj. Wiosna...

P.: Co uprawiacie wiosną?

A.: Wiosną uprawiamy jęczmień. Jesienią – pszenicę, latem – kukurydzę, paprykę i ryż. Oto co my tu uprawiamy.

(Uwaga: Następną część pomijam, ponieważ jest powtórzeniem kilku poprzednich pytań i odpowiedzi. – przyp. tłum.)

P.: Czy podatek różni się?

A.: Co?

P.: Podatek.

A.: Podatek?

P.: Tak, podatek.

A.: Rząd bierze podatek.

(Uwaga: Tłumacz myli mahsul – podatek z hâsel – płody, zbiory)

P.: Nie, podatek, znaczy się ten... stóg, zbiór.

A.: Aha...

P.: Zwiększył się czy zmniejszył?

A.: W porównaniu z tym co przedtem to teraz jest lepiej.

P.: Lepiej? Czemu jest lepiej?

A.: Starają się, dogładają.

P.: Czy pański ojciec nawoził ziemię?

A.: Nie. W tamtych czasach nie było nawozu.

P.: A pan używa nawozu?

A.: Tak. Ja używam nawozu, rozrzucam go na ziemię.

P.: Jaki nawóz? Chemiczny czy zwykły?

A.: Chemiczny. Urynian.

P.: Przed jaką porą roku?

A: We wszystkich porach. I dla jęczmienia i pod pszenicę i pod ryż i pod kukurydzą – pod wszystko.

P: Jeden nawóz pan stosuje?

A: Jeden rodzaj.

P: Jeden? Tylko jeden?

A: Jest nawóz co go nazywają czarny, to tego niektórzy używają jesienią, niektórzy nie używają. Każdy wedle uznania.

P: Ile kosztuje jeden sir nawozu?

A: My tutaj kupujemy jeden sir za 70 afganów.

P: Czarny czy biały?

A: Czarny jest jeszcze droższy niż biały.

P: Od ilu lat używa pan nawozu?

A: Jakieś... Będzie około pięć – sześć lat od kiedy ludzie używają nawozu.

P: A pan?

A: Ja też. Przedtem nie było wiele nawozu. Niedawno przecież jest używany.

P: Kiedy pokazał się tu nawóz?

A: Będzie pięć – sześć lat.

P: Od kogo dowiedział się pan o nawozie?

A: Rząd nam dowiódł. Rząd pokazał, że dobrze jest sypać nawóz na ziemię.

P: Czy początkowo był darmowy czy od początku za pieniądze?

A: Nie, darmowy nie był. Na początku też płaciliśmy.

P: Kiedy chce pan podzielić ziemię pomiędzy swych synów?

A: Dopóki jestem nie podzielę, a jak umrę – dziej się wola.

P: Sami podzielą czy pan przed śmiercią?

A: Nie, dotychczas nie podzieliłem. Nie wiadomo. Synowie są razem ze mną.

P: Nie rozumiem.

A: Ano moi synowie są ze mną razem. Tak więc żadnego podziału nie było.

P: A w przyszłości podzieli pan czy nie?

A: Mówię, że dotychczas nie podzieliłem i już.

P: Ale w przyszłości, w przyszłym roku czy za parę lat...

A: Nie... Bóg wie. Ja nie wiem kiedy to się stanie.

(Uwaga: Mówiąc „nie wiem kiedy to się stanie” informator myśli o swej śmierci, bo wg niego podział ziemi przed jego śmiercią nie jest dopuszczalny. – przyp. tłum.)

P.: Kiedy młodzi bardziej czcili starców? Teraz czy w przeszłości?

A.: Ja zawsze, tak i teraz młody pozdrawia starego. I tyle.

P.: Nic się nie zmieniło? Tak jak było...

A.: Tak, tak jak było, tak i jest.

P.: Czy młodzi, którzy idą do wojska i w inne strony całego Afganistanu, zmieniają się po powrocie czy nie?

A.: Nie. Tacy sami wiejscy ludzie jak przedtem. Jeżeli byłby ktoś dwa lata na służbie, to po powrocie jest z niego taki sam wioskowy jak przedtem: wie kto od niego większy, a kto mniejszy.

P.: Czy w Tāla i w Ašraf większość ludzi ma swoją ziemię czy ją wynajmują?

A.: Mają swoją ziemię. Każda rodzina ma swoją.

P.: Słyszeliśmy, że są ludzie, którzy wynajmują ziemię od arbabów. Czy są tacy?

A.: Nie, tak nie bywa. Oto na przykład ja i ty ugodzimy się, że damy komuś na rok czy sześć miesięcy pięć dżiribów ziemi pod uprawę. Potem odbiera się tę ziemię. W naszych stronach nie ma takiego arbaba, który miałby w swych rękach domy i ziemię. Czy mało czy też dużo, ale każdy ma jakiś swój majątek i go prowadzi.

P.: Ów ktoś, kto pracuje na ziemi arbaba, ma też własną ziemię?

A.: Nie, nie, to nie tak. Nie ma tu takich arbabów, którzy mieliby wiele ziemi, a dziesięć czy dwadzieścia rodzin pracowałoby na niej. Takiej sprawy nie ma.

P.: Kto to jest arbāb?

A.: Arbab jest tutaj.

P.: W jakim to znaczeniu? Co znaczy słowo arbāb?

A.: Arbāb czyli wielki (starszy) rodu (plemienia). Głowa rodu.

P.: Rodu czy wsi?

A.: Ano rodu i wsi. Wieś i ród to to samo.

P.: Jak nazywacie tych ludzi, którzy mają wiele ziemi i wynajmują ją rolnikom?

A.: To... Każdy, kto jest jakimś posiadaczem... bierze sobie sługę... No, jak na przykład ma stada (i do tych stad wynajmuje sługę) to nazywamy (tego sługę) pastuchem. Jeżeli ma ziemię mówimy o nim, że jest rolnikiem, a gdyby nie miał – nic nie mówimy... wszyscy przecież nie mają jednakowej ilości ziemi. Tylko niektórzy mają jej więcej. Przecież nie wszyscy mają ziemię. Nie każdy ma jej dużo: tylko niektórzy. Nie wszyscy mają stada: tylko niektórzy...

P.: No tak.

A.: Ano właśnie... Te oto pięć palców są braćmi, ale nie są jednakowe: jeden lepszy, drugi ładniejszy, trzeci jeszcze inny. Z ludźmi jest tak samo...

P.: Czy pański syn chodził do szkoły?

A.: Dawniej szkoły nie było. Potem, kiedy pojawiła się szkoła, to teraz mam syna, który jest w szkole. Za czasów mych starszych synów nie było w naszej okolicy szkoły rządowej. Mówię w naszej okolicy, bo gdzie indziej były, ale nasze okolice są między górami i szkoła tu nie docierała. Teraz gdy już dotarła, mam jednego małego syna i chodzi do szkoły.

P.: Bardzo dobrze!

A.: Aha!

P.: Jesteśmy z innego kraju, kraju bardzo odległego i wcale nie znamy waszych obyczajów i tradycji. Na przykład co się robi, co robi rodzina, kiedy ktoś umrze. Jaki jest zwyczaj?

A.: Jeżeli umrze jakiś człowiek... rozumiesz...

P.: Rozumiem.

A.: ... wówczas tutejsi...

Koniec taśmy